

SPRAWY GOSPODARCZE.

Na Kwiecień.

Kończyć siew owsa i grochu, sadzić kartofle, ogrody zasiewać, siać buraki pastwne i cukrowe; w początkach miesiąca, gdy ziemia już dobrze obeschła, zbronować ostremi, byle niezbyt ciężkimi bronami pszenicę ozimą i koniczynę. Owce na pastwiska wypędzać, dając im w owczarni przed wypędzeniem słomę, aby nie szły na pastwisko zupełnie głodne. Ogrodzenia poprawiać i nowe płoty grodzić. Jęczmień duży (dwurzędowy) siać.

Trą się ryby: leszcz, świnka, jaź, karaś, okuń, sandacz i inne, jak: piskorz, ciernik, należy je zatem oszczędzać, podobnie jak i raki. Wszelkie polowania na pożyteczną łowną zwierzynę jest wzbronione. Należy tylko tępić zwierzęta i ptaki drapieżne, a najstaranniej ochraniać ptaszki śpiewające, bo te najwięcej tępią owadów szkodliwych; ochraniać też należy i wróble, bo te w tej porze żywią swoje pisklęta wyłącznie owadami. Pszczoły obejrzyć, ule oczyścić i karmić sytą (miodem na połowę rozwiedzionym wodą, przez co matka obficie czerwi (znosi jajka).

0 przygotowaniu nasienia do siewu.

Skoro już gospodarz dostatecznie spulchnił swoje pole przez orkę, bronowanie i wałkowanie, skoro w nawóz zaopatrzył, czyli gdy już ukończył prace przygotowawcze, jakich uprawa roślin wymaga, wówczas dopiero należy zacząć siać.

Chcąc sobie zapewnić dobre plony, żeby wyrosło bujne zboże, należy przedewszystkiem mieć na uwadze przymioty nasienia i gatunek jego, bo należy zawsze pamiętać słowa Ewangelii św.: „Co człowiek zasieje, to zbierać będzie.“ Dla tego też rolnik powinien zapamiętać następujące prawa:

1) Do siewu wybierać ziarno dokładnie wykształcone, t. j. czyste, zdrowe, duże, błyszczące, nie pomarszczone i bez zapachu. Musi też być wolne od nasion chwastów. Ziarno stęchłe, niedojrzałe, bez połysku, albo wcale nie wschodzi, albo wstaje tylko i nędzne rodzi rośliny, a jeżeli jest lekkie, często wcale nie kiełkuje.

2) Dobry i rozważny gospodarz już przed zniwami powinien wybrać sobie łań z najlepszym zbożem i plon z niego zostawić na nasienie. Takie miewać obrane musi być wolne od chwastów, śnieci, rdzy i t. d., a źdźbła i kłosa powinny być silne i dorodne.

3) Zboże, któreśmy na ziarno przeznaczili, powinno dokładnie dojrzeć na pniu, ale nie przejrzyć i być zwieszone w czasie pogodnym.

4) Jeżeli snopów nie można wymłócić natychmiast, to należy je złożyć w miejscu suchym i przewiewnym.

5) Młócić trzeba lekko, to jest nie wymłócać do czysta, żeby otrzymać tylko wykształcone ziarno, nie zaś chude. Na to można nie zwracać uwagi tylko wtedy, gdy po wymłóceniu oczyszczamy dobrze ziarno na młynkach.

6) Wymłócone ziarno należy przechowywać w miejscu suchym i przewiewnym, cienko rozsypać i często szuflować, aby nie zatechło.

7) Pszenicę dobrze jest wysiewać dwuletnią, wtedy bowiem giną śnieci. Dwuletnie też nasiona roślin strączkowych, jak groch, wyka, łubin i t. d., więcej rodzą strąków, niż nasienie z nowego zbioru.

II.

Zmiana nasienia.

Wiadomo nam z doświadczenia, że niektóre rośliny na jednych gruntach zawsze jednakowo się rodzą, a na innych coraz bardziej pogarszają się czyli wyradzają. Zastanawiając się nad tem, rolnicy przyszedli do przekonania, że nasienie trzeba zmieniać, aby zawsze dobrze plonowało. Praktykując wiele i robiąc ciągłe doświadczenia, zauważyli, iż zmieniając nasienie, należy stosować się do następujących prawideł:

1) Zmieniać nasienie, t. j. siać nie to, któreśmy zebrali, ale kupne, z innych gruntów, powinno się tylko wtedy, kiedy ziarno przez kilka lat rok po roku daje coraz gorsze plony.

2) Winno się brać do zamiany nasienie z takiego gruntu, na którym zbożą się udają.

3) Lepiej jest przenosić nasienie z gruntu cokolwiek lichszego na lepszy.

Przygotowanie nasienia.

Jeśli nasienie, które mamy wrzucić do roli, zawiera w sobie dużo pośladu, nasion chwastków, pyłu i t. p. powinno być przed siewem dokładnie oczyszczone za pomocą przesiewania, młynkowania i t. d. Tak zwane wialnie są do tego najodpowiedniejszymi i u nas już tak są rozpowszechnione, że nawet mniejsi posiadacze roli mają je u siebie. Wialnia przewiewa zboże i oddziela zarazem mniejsze ziarna od grubszych.

Jak dużo rzucać nasienia w rolę zależy od gatunku ziarna, od gruntu, od pogody, i wreszcie od tego samego siewu.

Jeśli siewacz jest wprawny, to mniej zużywa nasienia, niż niewprawny.

Jeśli ziarna są dorodne, to ich potrzeba mniej, niż kiepskich. Stare nasienie należy siać gęściej, niż nowe, bo w starych większa część ziarn nie jest w stanie kiełkować.

Gdy pogoda bardzo sprzyja, mniej potrzeba nasienia, niż w złą pogodę, naprzykład podczas suszy. Jeżeli pole jest należycie uprawione i wolne od chwastów, to także mniej potrzeba nasienia. Naprzykład mniej potrzeba ziarna, gdy zasiewamy na ugorze starannie uprawionym, niż kiedy na polu, które poprzednio było zasiewane i wydawało plony. Na polu mokrem, zachwaszczonym, albo gdzie jest wiele brył nierozkruszonych, trzeba siać gęściej.

Głębię silną i żyzną można zasiewać rzadziej, niż ubogą.

Mniej można siać, gdy grunt sprzyja wzrostowi roślin; tak n. p. na ciężką rolę mniej trzeba siać pszenicy niż na lekką.

Jeśli wcześniej siewy, wtedy mniej potrzeba ziarna, aniżeli przy późnym siewie, bo w pierwszym razie rośliny lepiej mogą się rozkrzewiać.

Kto siewy siewnikiem, mniej potrzebuje ziarna, niż kiedy go ręką rzuca w rolę.

Gdy gospodarz zasiewa ziarno, aby z jego plonu mieć nasienie na przyszłość, wtedy powinien siać rzadziej, a otrzymać lepsze ziarno. Naprzykład siejąc len lub konopie na nasienie, zużywamy mniej ziarna, aniżeli gdy uprawiamy te rośliny na włókno.

O ile pogoda jest nieodpowiednią dla zasiewów, o tyle więcej trzeba siać nasienia. Im rośliny bardziej lubią się rozkrzewiać, tym rzadszy ma być zasiew.

O robotach koło pszczół.

Jeżeli w początku Kwietnia będzie kilka pięknych dni, mogą pszczoły oblecieć należycie, a pszczelarz, jeśli tylko jest dbały o zysk, powinien już głodniaki ratować, słabe roje, bez matki, łączyć i dopomódz pszczołom, iżby się łatwiej mnożyły. Rój się pszczołom dopomożemy nie tylko przez utrzymanie ich w cieple należytem, ale i przez podkarmienie. W każdym więc ulu trzeba je otulać, bo podczas chłodu stare pszczoły wyginą, a czerw zaziębiony pszczoły wyrzucają; gdy go zaś jest w ulu większa ilość, wtedy zamienia się w zgnilec. Nie tylko zimna, ale i zaciekania wody do ula trzeba się wystrzegać, bo te same bywają skutki.

Teraz trzeba dobrze uważać, czy rój ma matkę, a dowiedzieć się tego można, albo szukając jej pomiędzy zdechłymi pszczołami, albo też uważając, czy rój około roboty się krząta i z plonem do domu wraca, czego jeśli nie robi, to matka nie żyje. Gdyby matka leżała martwa, to można jeszcze przypuszczać, że rój ma już nową młodą matkę, co poznać łatwo, skoro pszczoły wszystkie rażą krzątają się przy pracy.

Gdy pszczoły są smutne, siedzą w ulu i wylatują po jednej, to z pewnością brak im matki; należy więc dać im łakową, albo też rój taki złączyć z innym rojem.

Dopóki jeszcze drzewa nie rozkwitną, dopóki wreszcie jest zimne i wilgotne powietrze, dopóty pszczoły nie mogą zbierać miodu do swego wyżywienia, dopóty w tym czasie pomagać im trzeba, bo inaczej poginą. Żeby tego nie było, dobry gospodarz powinien zawsze mieć pewną ilość rzadkiego miodu, a w razie braku, nieco syropu z cukru, by podkarmić nim pszczoły jak najwięcej. Niektórzy radzą, aby dawać pszczołom dużo pokarmu, znawcy jednak twierdzą, że gdyby mniejszym gniazdom poddać dużo rzadkiego miodu, matka nie miałaby miejsca do składania jajeczek.

Każdy dbały gospodarz powinien też pamiętać, aby w ulu była należyta czystość, o którą powinien dbać osobliwie podczas wiosennych chłódów, gdyż później pszczoły i same dadzą sobie radę.

„Pszczoła.”

Jak pielęgnować naturalne łąki?

1. Trzeba niszczyć kretowiska i mrowiska. Zwymie na wiosnę, zanim trawa zacznie wzrastać, należy rozsypać i wyrównać kretowiny, czego można dokonać motyką, szpadą lub nawet grabiami. W jesieni, gdy tego będzie potrzeba, można tę czynność powtórzyć. Jeżeli na łące są stare, zarosłe darnie kretowiny, to należy darń przecinać na krzyż, odwracać ją, ze środka wykopać ziemię i rozsypać ją na łąkę. Potem cztery kawałki darni należy złożyć nazad i przydeptać. Mrowisko, jeśli jest, należy wykopać i użyć na kupy kompostowe.

2. Tępienie myszy. Kilka jest środków tępienia myszy, ale chyba najważniejszą tu jest gorliwość rolnika, skoro mu już wypada prowadzić wojnę z temi

zwierzętami. Żeby skutecznie tępić myszy, starzy gospodarze zalecają takie środki:

- 1) Okrągłą ostrą tyką robić w łące dziury na 10 do 14 cali i to tak, aby one przecinały nory i podziemne chodniki myszy. W dziury te wpadają myszy, ale żeby nie robiły sobie nowych nor i chodników, należy w dziurach kilka razy dziennie zabijać.
- 2) Należy również ochraniać te zwierzęta, które polują na myszy, a mianowicie: prócz psów, koty, sowy i puchacz.
- 3) Jeżeli łąki, na których są myszy, można nawodnić, to samo nawodnienie zniszczy je.
- 4) W końcu, żeby zapobiedz mnożeniu się myszy, trzeba wyciąć wszelkie niepotrzebne zarośla i żywopłoty, bo w nich myszy lubią się gnieździć.

3. Usuwanie z łąk krzaków i kamieni jest potrzebne dla tego, iż te rzeczy zmniejszają znacznie równą powierzchnię łąki i tamują swobodne wzrastanie trawy. Jeśli jednakże na granicach łąki rosną ogławiane wierzby, to one nie tyle są szkodliwe, tem bardziej, że dostarczają opału, ale skoro łąki są bardzo rozdrobione, a gospodarze na każdej między sadzą wierzby, wtedy są one dla łąki szkodliwymi i należy je karczować.

4. Czyszczenie rowów jest też bardzo ważną rzeczą dla tych gospodarzy, którzy chcą należycie pielęgnować łąki naturalne, albowiem gdy tego robić nie będą, łąki zaczęły się zabagniać. Rowy należy poprawiać na wiosnę i w jesieni, ziemię z nich trzeba zwozić na kompostowe kupy, nieopodal złożone. Można też używać tej ziemi do zasypiania i zarównania wklęsłych i dołkowatych miejsc. Jeśli gospodarze nie podkopali jeszcze u siebie rowów, to powinni to co rychlej uczynić, i to tak, aby rowy owe miały należyty spadek i żeby woda miała odpływ wedle możliwości najkrótszą drogą.

5. O tępieniu chwastów na łąkach naturalnych trzeba by też pomyśleć. Chwastami łąkowymi nazywają się takie rośliny, które wydają złe, nie przydatne na paszę siano, albo nawet szkodliwe. Chwasty takie można wytępić następującymi sposobami: Trzeba łąki nawozić, to jest posypywać popiołem, palonem wapnem lub marglem. Popiół należy rozrzucać na wiosnę, skoro łąka obeschnie, a robi on, jako też i margiel, to dobre, że udziela roślinom pożywnych soków, a głównie niszczy mech. Margiel można też i w jesieni kłaść na łąkę, ale trzeba uważać, aby łąka była sucha, zaś margiel żeby w pierw wyschł i po wietrzem się przejął, wtedy bowiem tylko wywrze pożyślny skutek.

Chwasty niszczą się również wtenczas, kiedy wcześniej i często kosimy łąkę, tym albowiem sposobem u chwastów jednorocznych, jak u jaskrów, grzybca i t. d. nie zdąży się wykształcić nasienie.

Te chwasty, które wypuszczają z korzenia, należy wykopywać, a lepiej jeszcze, bo mniej czasu potrzebuje, wyciągać z korzenia w porze, kiedy ziemia jest wilgotna, a przez to miękka i rozluźniana. Za granicą na przykład gospodarz robi sobie tak po każdym niemal większym deszczu.

Jeżeli na łąkach rośnie dużo sitowia, turzycy, skrzypu itd., to usuniemy je za pomocą osuszania łąk, o czem jednakże powiemy dopiero w dalszym ciągu.

Najskuteczniejszym jednak środkiem do wytępienia szkodliwych chwastów łąkowych jest to podoranie suchszej łąki i używanie jej przez kilka lat jako ornego pola.

Wielu zabiegliwych i światłych gospodarzy dla powiększenia urodzajności łąki, jako też dla wynisz-

czenia mchu z nastaniem wiosny bronią łąki i to na krzyż, t. j. raz wzdłuż drugi raz w poprzek. Brono wanie takie jest rzeczą bardzo korzystną, albowiem spulchnia ziemię przy korzeniach rozpoczynającej rosnąć trawy i ułatwia przystęp powietrza do zsiadłej ziemi, a tem wszystkiem przyspiesza wzrost traw. Jeśliby ktoś chciał bronić drewnianą broną, to niech zważa, aby miała ostre zęby, jednak żelazne w tym wypadku są lepsze.

Zdarza się często, że wśród łąk jest jakaś łąka pusta, bez traw, otóż takie miejsce trzeba by zasieć, bo szkoda, aby grunt leżał odłogi. Do zasiania takiego miejsca można użyć tych odpadków i okruszyn siana, jakie gromadzą się na szopach lub strychu, ale zapewne lepiej byłoby kupić we dworze lub składzie nasion dobrego nasienia traw, n. p. tymotki. Uprawa gruntu do takiego siewu jest bardzo łatwą, trza tylko albowiem łąkę skopać lub zbronować, jeśli jest spory kawał, a później zasieć trawą, zawłóczyć i przywałkować.

0 wędzeniu słoniny, szynki, kielbasy i t. p.

Najważniejszą rzeczą wpływającą na zdrowie i siły człowieka jest pożywienie. Dla tego też każda gospodyni powinna zważać nie tylko na samą ilość, ale jakość pożywienia, gdyż to jest podstawą szczęścia domowego, a takowe może tylko osiągnąć dobra, umiejętna i sumienna gospodyni.

Mięso, słonina, czyli okrasa i inne mięsne przyprawy są oprócz dni postnych naszym codziennym przysmaczkiem, to też mało się trafi gospodarzy, którzyby w roku jednego, albo dwóch tuczników nie zabili; lecz nie wszystkie gospodynie zachowują mięso, słoninę i t. p. rzeczy tak, jak powinny, chcąc, aby długo w czystości i smaku się utrzymały.

Wędzenie słoniny i szynki odbywa się w wieloraki sposób. — O jednym z tych, który tu w tej okolicy jest nam mało znany, rozpisuję się obszerniej.

Po zabiciu wieprza powinny rozebrane części, (które mają być do wędzenia użyte) wystygnać, inaczej nabrałyby przykrego smaku. Następnie soli się osobno t. j. w innem naczyniu słoninę i w innym szynki i tak: na 100 funtów wieprzowiny potrzeba 5 funtów soli, 5 funtów saletry, 5 funtów angielskiego pieprzu czyli kubeby, dalej bobkowego liścia 5 funtów i gwoździków 2 i pół funta. Dla osób, które to lubią, można domieszać czosnku i cebuli. Tak nasolona słonina, jeżeli jest na 3 palce gruba, pozostaje w fasce do trzech tygodni; szynki zaś pozostaną tak do 4 lub 5 tygodni, lecz przewraca się dwa razy w tygodniu, aby sól wszystkie poście równo przejęła, a jeżeli jest mało sosu, to można nieco zwyczajnej wody dolać.

Chcąc potem przyrządzić do wędzenia niniejszym sposobem, to bierze się żużli dymnych (których dostać można od kominiarza), a takowych potrzeba do 100 funtów słoniny półtora funta, które to żużle kładzie się w 18 litrów wody i gotuje się dobrze przez dwie godziny. Przy rozgotowaniu odstawia się, zalewa zimną wodą i zamieszka, poczem postawia się w miejscu, aby się mogły dobrze ustać.

Następnie precedza się przez grube płótno, a żużelica ta będzie podobna do czarnej kawy. Potem wlewa się w faskę, kładąc doń dwie lub trzy poście słoniny tak, aby się całe zanurzyły, a jeźliby cała część słoniny nie była zanurzona, to można ze dwa litry zwyczajnej wody dolać, albo tę stronę często polać lub przewrócić. Po dwugodzinnem przebyciu zostanie słonina, (jeżeli ma 4 palce grubości) zupełnie uwędzona, poczem ją się wyjmuję i wiesza, przy śre-

dnio ciepłym piecu, aby oschła, co trwa najdłużej jeden tydzień, a następnie chowa się w suche miejsce, aby powietrze miało cokolwiek przystępu.

Po uwędzeniu słoniny tę samą żużelownicą wodę można spotrzebować do wędzenia szynki lub innych rzeczy, ale powinna być wprzód precedzona. Jeżeli po słoninie mają być szynki wędzone, to trzeba z 2 funtów żużli świeżej wody przygotować, ponieważ szynki dla swej grubości potrzebują więcej wody i dłuższego wędzenia i tak: szynka ważąca 40 funtów powinna być 7 do 8 godzin moczona.

Podobnie jak słoninę, szynki, można także wędzić zeberka, salceson, kielbasy itp., lecz te rzeczy wędzi się przed słoniną i szynką, ponieważ są prędzej do wędzenia gotowe, a wędzenie ich trwa najdłużej jedną godzinę.

W ten sposób wędzone kielbasy, salcesony, zeberka, słonina i szynki są czyste, smaczne i zdrowe.

A zatem wypada zachęcić nasze panie gospodynie, aby zechciały taki sposób wędzenia u siebie zaprowadzić.

A. Pluta.

Rozmaitości.

— Z rozpoczęciem wiosny należy choć słów kilka dla przypomnienia napisać, że trzeba ptaszki śpiewające ochraniać, nasamprzód z tego powodu, że są użyteczne, bo zjadają wiele robaków i innych szkodników, a potem, że sprawiają nam swym śpiewem uciechę. Chciałbym przedewszystkiem polecić ochronie i opiece pięknego i wesołego ptaka, którego ogólnie szpakiem, a w niektórych szkworcem nazywają. Ptaki te pierwsi tylko w lasach i dziurawych drzewach się gnieździły i tam swoje młode wylęgały. W naszych czasach szpaki lubią legnąć w wioskach przy ludzkich mieszkaniach, a radziłbym każdemu jak najusilniej, żeby pomagał im w osiedlaniu się i rozmnażaniu. Trudno nie wielkie przytem, a cały wydatek kawał starej deski. Ptaki te stokrotnie pracę wynagrodzą, już to swym śpiewem wesołym, już to gubieniem robactwa, którego okropnie dużo pożerają, będąc z natury i większe i żarłoczniejsze od wróbli, a nie czyniąc przytem żadnej szkody.

Sposób cały chodowania polega na zbiciu domku z 4 desek, 8 cali szerokich i 12 cali długich. Daszek i podłoga winny być zupełnie szczelne, mianowicie daszek. W jednej ze ścian domku dłużej się więcej u góry dziurę okrągłą na 2 do 3 cali wielką i wbija się pod nią cienki kołek, jak u gołębnika, na którym ptaszek przylatując i odlatując przysiadła. Domek ten powiesza się jak można najwyżej w drzewach, najlepiej tak, ażeby strona z otworem była obrócona ku południowi. Domków takich, zwanych kadłubkami, w Głiwickim i Zaborskim powiecie wiele spotkać można.

Rozmnażanie kartofli. Wiadomo, że kartofel, rozkrajany na części, zaopatrzony oczkami, rozwija się w taką ilość roślin, ile było osobnych kawałków. Sposób ten znany jest od bardzo dawna. Chcąc otrzymać nowe odmiany, hodowcy stosują siew, lecz żeby odmianę, w bardzo małej ilości posiadając, jak najszybciej rozmnożyć, polecają jeszcze jeden sposób, jeźli tak powiedzieć można, czysto ogrodniczy, a przypominający mnożenie kwiatów, zwanych georginiami. Pewien ogrodnik angielski zasadził w pierwszym tygodniu po Nowym Roku kartofel około dwóch cali długości do doniczki i umieścił w ciepłym budynku. Wyrosło pierwsze cztery pędy odciął od bulwy ostrym nożem, posadził i pielegnował jak zwykle sadzonki. Z tych powstały nowe pędy, podobnie odciął i zasadzonkował; w ten sposób postępując, otrzymał czter-

naście młodych roślin, które jednocześnie z rośliną główną (matką) wysadził w końcu Czerwca w grunt. W połowie Września mógł on już wybrać bulwy, przyczem skutek okazał się następujący: Matka wydała 11 kartofli; jedna sadzonka 9; z dwóch sadzonek po 8; z jednej 7; z czterech po 7; z jednej 5; z jednej 2 i z dwóch sadzonek po jednym kartoflu; wogóle więc cały zbiór wynosił 82 bulwy. Jużci sposób ten możnaby polecić do szybkiego rozmnażania nowych odmian, z siewu otrzymanych, a zatem w wypadku, gdy hodowca kilkoma lub kilkunastoma zaledwie rozporządza bulwami.

Bielenie żółkiej bielizny. Chcąc żółtej bieliznie po praniu przywrócić należytą białość, dodaje się przy ostatniem modrzeniu lub też przy krochmaleniu dwie łyżki stołowe mieszaniny z 3 części mocnego spirytu su i 1 części terpentyny, licząc na jedno wiadro wody, używającej się przytem. Bielizna w ten sposób prana, chociażby nie była suszoną na dworze, lecz tylko pod dachem, to byle tam tylko nie było zbyt ciemno, wybleje daleko lepiej jak na bielniku przy używaniu chlorku, który, jak wiadomo, bieliznie też łatwo zaszkodzić może.

Niepraktyczność klap czyli okularów przy kantarach u koni. Zupełnie błędem jest mniemanie, jakoby okulary przy kantarach miały być skutecznym środkiem przeciw strachaniu się koni. Właśnie tylko łagodność konia umożliwia trwałe używanie okularów, boć przecież wiadomo, z jakim wstrętem młode konie, bronią się z razu przeciw zakładaniu im uzdeczek z klapami?

Wszakże już samo to doświadczenie, powinno być wskazówką, że wystrój ten użdy końskiej zupełnie nie jest stosowny i niepraktyczny. A przecież mimo to, widzimy okulary używane uporczywie wciąż jeszcze, a że potrzebne nie są i więcej szkodzą, niż pomagają, więc rzeczywiście utrzymuje je w użyciu najczęściej nawykienie. Widocznie więc nawykienie silniejszym jest od najlepszych chęci, a nawet i od lepszych przekonań, a że z okularami u koni tak jest istotnie, więc tem silniej też zwalczać trzeba ten niczem nie dający się usprawiedliwić sposób dręczenia zwierząt, a jeśliby ktoś gdzie jeszcze koniecznie miał się ostać przy okularach, to przynajmniej niechaj się stara urządzić je tak, aby koni nie dręczyły. W razie takim, powinny okulary być tak osadzone, ażeby koniom nie przeszkadzały do zużywania całej siły wzroku na pochwytne przedmioty, a zasłaniały im tylko to, co po za nimi się dzieje, to jest, poruszanie bicia.

Osadzenie oka końskiego, wymaga światła z przodu i boku, z powodu tego nie powinna przednia część okularów za blisko być oka. Jak zaś szkodliwie oddziałują na wzrok koni kłapy okularów źle osadzone, świadczą o tem najlepiej liczne choroby oczu, na które konie dręczone niemi, tak często zapadają. Dalszym dowodem ich szkodliwości jest i ta okoliczność, że choroby oczu daleko częściej wydzierają się u koni zaprzęgowych, jak u wierzchowych, u tych ostatnich zaś jeśli jako wierzchowe miały jakie lżejsze cierpienia oczne, to gdy na zaprzęgowe zamienione zostają, cierpienia oczne wnet spotęgują się u nich przy używaniu uzd z klapami.

Łapanie kretów. Wielokrotnie już w pismach rozbiegano pytanie, czy krety są pożyteczne czy też szkodliwe i zgolżono się powszechnie na ich pożyteczność. Pewną bowiem jest, że krety niszczą nie tylko pędraki, ale nawet i myszy, gdzie na swych drogach podziemnych je napotykają. Prawda, że w ogrodach, przy inspektach, na grządkach warzywnych i kwiatowych, stają się krety czasami bardzo uprzykrzo-

ne, gdyż przysypują młode rośliny ziemią, a u starszych obruszają korzenie, w końcu zaś, gdy się wyniosą, pozostawiają w ziemi po sobie nory, a zatem gotowe kryjówki dla myszy, ale mimo to nie można tępienia kretów bezwarunkowo polecać, chyba tylko wtedy, aby od miejsc, gdzie szkody wyrządzają, odstrącić je koniecznie. Łapek nie chcielibyśmy także zbyt po prostu polecać, gdyż i te krety niszczą; ale za to bardzo skutecznie wyłowić je można, gdy przed wschodem i po zachodzie słońca lub też w samo południe ryją, wyrzucając kretowiny. Wtenczas to usadziwszy się z łopatą, żywcem wyrzucić można każdego kreta z ziemi i nie zabijając go, przenieść w inne miejsce, gdzie by mniej był szkodliwy. Są także liczne sposoby na wypędzenie kretów, jako to: wsadzanie świeżych gałązek topolowych w kretowiny i przydeptywanie ich; wsypywanie w kretowinę niegaszonego wapna i zarównanie jej (wapno wtedy przy ponownem ryciu wpada kretowi w gardziel, ale nie zabija go.) Świeży czosnek włożony w kanały, także wypędza kreta, podobnie wsadzone w ganek kołki, uwalane smołą kamienną, a wreszcie wypędzają go wsunięte w ganek zgnięte łebki od śledzi. Z bardzo dobrym skutkiem wypędza się krety z inspektów w ten sposób, że kołeczki na stopy długie, owinięte dołem płatem zamaczanym dobrze w naftę, zatyka się skośnie po wewnętrznej stronie skrzyni inspektowej, w odległości 3—4 cali jeden od drugiego; skoro kret wciskając się do inspektów rykiem dotknie takiego kołeczka, cofa się natychmiast, gdyż zapach nafty jest mu bardzo wstrętny, i nie powraca znów tak prędko. Zdaje się więc, że najlepiej nadają się do wypędzenia kretów, środki cuchnące, do usunięcia ich wyłapywanie łopatą, do wytępienia zaś, do czego mniej się doradza — łapica i wapno gryzące.

Jaka wartość ma żołędź jako pasza? Żołędź jest dobrą i łatwo strawną paszą, ale za mało pożywną, aby nią samą bez dodatku innej, więcej skoncentrowanej paszy, inwentarz żywić można. Najlepiej ją zużyć na paszę dla trzody chlewnej i tucznych skopów, którym do 5 kilo na dzień i sztukę dawać można. Paść jednak należy ostrożnie, bo skopy bardzo chciwie tę paszę jedzą i mogą się nabawić niestrawności, a nawet na wzdęcie zdechnąć. Tuczne woły paszą także można żołędzią ususzoną i ześrutowaną.

Górnoszląskie ceny zboża.

	Data.	Ceny za 100 kilogr.						
		Pszenny	Żyto	Jęczmień	Owies	Kartofli	Siana	Słomy
		mk.	mk.	mk.	mk.	mk.	cent. mk.	kopa mk.
Racibórz . .	17. 3.	22,40	—	16,00	13,80	8,00	3,00	—
Kozie . . .	10. 3.	22,80	—	15,35	14,20	6,90	2,85	31,20
Prudnik . .	15. 3.	23,20	23,20	16,90	14,80	—	—	—
Głogówek . .	4. 3.	23,50	—	17,00	14,40	6,00	2,80	36,00
Biała . . .	7. 3.	23,52	—	16,53	14,60	—	—	—
Grodków . .	17. 3.	22,20	22,90	16,50	14,20	7,00	2,50	27,60
Niemodlin .	11. 3.	22,00	22,00	16,50	14,40	5,80	—	—
Opole . . .	14. 3.	21,76	21,76	17,67	14,80	—	—	—
Kłuczborek .	3. 3.	21,35	21,40	16,30	13,60	5,70	2,50	23,40
Oleśno . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
W. Strzelce .	2. 3.	23,50	24,50	16,75	15,50	7,00	3,00	30,00
Lubliniec . .	9. 3.	21,50	21,40	16,50	14,30	6,00	2,00	27,00
Rybnik . . .	2. 3.	—	23,58	—	15,40	7,40	2,00	30,00
Żory	8. 3.	—	23,20	—	13,90	7,30	2,05	19,40
Pszczyna . .	15. 3.	—	22,00	—	14,00	8,00	3,00	21,00
Katowice . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Bytom	—	—	—	—	—	—	—	—
Tarn. Góry .	10. 3.	21,50	22,00	16,00	14,80	7,00	2,25	24,00
Zabrze . . .	10. 3.	—	—	—	—	6,60	3,00	33,00
Gliwice . . .	15. 3.	22,75	22,25	16,75	15,20	—	—	—